

**OTWARCIE NA JEZUSA /źródło wspólnoty/****On ich zapytał: „A wy za kogo Mnie uważacie?”****Odpowiedział Mu Piotr: „Ty jesteś Mesjasz”. /Mk 8,2/**

Pytanie zadane przez Jezusa apostołom: „A wy za kogo mnie uważacie?”, mimo upływu czasu nie straciło niczego ze swej aktualności. Jest ono skierowane również do każdego z nas. Wobec tego pytania nie można przejść obojętnie. Każdy kto nazywa się chrześcijaninem powinien dać na nie swoją osobistą odpowiedź. Jezus w jakiś sposób każdego dnia stawia nam to pytanie i jeżeli za Piotrem powiemy: „Ty jesteś Mesjasz Syn Boga żywego”, będzie oczekiwał od nas potwierdzenia naszego wyboru w modlitwie, słowie i czynie. Jego słowa „Mnieście to uczynili” (Mt 25,40) są zwierciadłem, w którym weryfikuje się nasza odpowiedź.

Pytanie postawione przez Jezusa nie wynikało z prostej ciekawości, ale z miłości do nas. Ten kto kocha chce być zrozumiany i przyjęty w pełni swej prawdy. Jezus nie wymusza na nas odpowiedzi na postawione pytanie. Możemy potwierdzić za Piotrem, że Jezus jest moim jedynym Zbawicielem – Mesjaszem, ale możemy też odpowiedzieć, że nie jest dla mnie nikim ważnym, nie ma On dla mnie większego znaczenia. Jezus uszanuje nasz wybór. Jeśli Go nie wybierzemy, stale będzie czekał na nasz powrót. Jeśli uznamy Go za Pana i Zbawiciela pomoże nam kroczyć za sobą ku świętości. Jezus nie kryje, że jego droga, droga Mesjasza jest drogą krzyża. Nie można bowiem iść za Chrystusem, jeśli nie akceptuje się cierpienia. Jezus powiedział: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje” (Mk 8,34). Przyjęcie cierpienia prowadzi do oczyszczenia serca, wzrostu miłości, do bardziej skutecznej służby i czynienia wszystkiego dla większej chwały Boga. Jezus powiedział: „Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie” (J, 14,6). Wskazuje nam zatem, że jest jedyną drogą: nikt nie może iść do Ojca inaczej jak tylko przez Niego. Jedynie przez Niego, z Nim i w Nim możemy osiągnąć zbawienie.

Jak żyć tym Słowem Pana? Rozpoczynamy medytację nad obrazem wspólnoty w Ewangelii św. Marka. Jezus jest źródłem i fundamentem tej zbawczej wspólnoty. Na rekolekcjach ewangelizacyjnych wyznaliśmy, że Jezus jest naszym Panem i Zbawicielem. Zdecydowaliśmy, że chcemy tworzyć wspólnotę, która gromadzi się wokół Jezusa. Wypowiedzieliśmy wówczas słowa: „Chcę świadomie należeć do grona Twoich uczniów, żyć Twoim Słowem. Chcę być odpowiedzialny za wspólnotę, do której mnie powołujesz, do czasu, aż wskażesz mi inną drogę”. Trzeba te słowa potraktować z pełną powagą i odpowiedzialnością. Wspólnota bowiem jest podstawowym warunkiem rozwoju życia duchowego i każdy z nas udzielając się w duszpasterstwie uczestniczy w pośrednictwie zbawczym całego Kościoła. Zważ jak wielkie to dzieło. Czy może Cię w nim zabraknąć? Poprzez wspólne przedsięwzięcia, takie jak gromadzenie się na Eucharystii, na adoracjach, na rekolekcjach, comiesięcznych spotkaniach wzmacniamy relacje między nami i budujemy wspólnotę. „Bo gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w imię moje tam Ja jestem wśród nich”. Dlatego nie możemy opuszczać

## **On ich zapytał: „A wy za kogo Mnie uważacie?” Odpowiedział Mu Piotr: „Ty jesteś Mesjasz”. /Mk 8,2/**

naszych spotkań. To czas spotkania z Jezusem, moim Panem. Ważne jest, aby rozpoznać swój dar dla wspólnoty, służyć nim i czuć się odpowiedzialnym za jego rozwój. Aby wspólnota się rozwijała, nieraz potrzeba osobistych wyrzeczeń i rezygnacji z własnych wizji czy potrzeb. Mała wspólnota uczy nas także współodpowiedzialności za cały Kościół, pomaga nam zrozumieć nauczanie Kościoła, poznawać Jego piękno.

**Grupa XVII /św. Teresy od Dzieciątka Jezus/**

### **Świadectwo**

Z perspektywy sześciu lat mojego bycia w Grupie 33 mogę powiedzieć, że do tej „wspólnoty” osób stanu wolnego przyprowadziła mnie moja ciekawość i chęć poznania osób pragnących głębiej poznać Jezusa Chrystusa, jednak myślę, że decydująca była Jego miłość do mnie. Nie będę wymieniał wszystkich dobrodziejstw, które mnie tu spotkały. Chcę jednak podzielić się historią mojego „powołania”, zostania nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. Kilka lat wcześniej za nim zostałem „bratem” naszej wspólnoty zostałem zaproszony przez Jezusa ustami mojego ówczesnego proboszcza do tej posługi. Wtedy jednak żyłem bardziej problemami tego świata i nie byłem gotów przyjąć Jego daru łaski. Moja dusza była oziębła na to zaproszenie. Przyszedł jednak czas mojej formacji w Grupie 33 (częstsze rekolekcje, dni skupienia, służba liturgiczna jako ministrant). Podczas naszego spotkania sylwestrowego w Brennej w 2008r. Jezus ponowił swoje zaproszenie tym razem słowami ks. Tadeusza, moja odpowiedź była „tak”. W trakcie odwiedzin kolędowych proboszcza potwierdziłem moją zgodę. Przed Świętami Wielkanocnymi w 2009r. uczestniczyłem w kursie przygotowującym mnie do tej posługi. Dnia 9 marca.2009r wola Boża w jakiej części (dotycząca mojej osoby) się spełniła, tak to odczytuję. Mam też świadomość jak dużą rolę w tym otwarciu się na Jezusa miała nasza wspólnota, gdzie źródło Jego łaski tryska szczególnie obficie. Dobrze że jesteście. Chwała Panu.

**Mietek, Grupa XVII**

Choć jeszcze nie zapaściłam głęboko korzeni w naszą wspólnotę to wiem, że buduje się więź, zaufanie i potrzeba bycia razem, by odpowiadać na Bożą miłość. Odczuwam, że Ktoś nas łączy i chce bym w końcu pozwoliła Mu dojść do głosu, by to co dobre we mnie zaczęło mówić i słyszeć. Staram się bardziej lub mniej udolnie, by nie zagłuszyć w sobie słów „Otwórz się!” i uwolnić się od sądzenia kogokolwiek, bo tylko przez drugiego człowieka mogę spotkać Boga.

**Kasia, Grupa XVII**

### **„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**